

MARIAN MUSZKAT

PROBLEMATYKA PRAWNA POKOJOWEGO WSPÓLISTNIENIA A NOWE AKCENTY W DOKTRYNIE ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ

Walka o dalsze odprężenie w sytuacji międzynarodowej, o umowne uregulowanie dotychczas spornych lub nie rozstrzygniętych a ważnych dla jej pełnej normalizacji spraw dotyczy bez wątpienia jednego z centralnych problemów naszej epoki. Wiąże się ona bowiem z nadziejami setek milionów ludzi wszystkich krajów, bez względu na dzielące ich różnice polityczne i inne, pragnących utrwalenia pokoju i przekonanych, że osiągnięcie tego zadania jest rzeczą całkowicie realną.

XX Zjazd KPZR wniósł wiele jasności w ujmowanie tego zagadnienia przez ruch robotniczy. Uwypuklił, że twierdzenie o zwycięstwie socjalizmu w skali światowej nie oznacza i nie może oznaczać realizacji tego celu w drodze wojny, poprzez narzucenie z zewnątrz jakiegokolwiek krajowi zasad ustrojowych w ogóle. Wskazał, że chodzi tu o historycznie sprawdzalne założenie o wyższości systemu socjalistycznego i o uwarunkowanie jego powodzenia prawidłowościami rozwoju dziejowego, rezultatem walki ideologicznej, dojrzałością polityczną poszczególnych narodów i ich wolą dokonania przeobrażeń swojej struktury państwowej, które mogą się odbyć również w warunkach pokojowych, przy wykorzystaniu instytucji przedstawicielskich i bez konieczności uciekania się do wojny domowej.

W ten sposób wzbogacone zostały teoretyczne podstawy twierdzenia, że ruchowi rewolucyjnemu obce są wszelkie koncepcje eksportu rewolucji, wykorzystywane dla siania niewiary w szczerą politykę państw obozu socjalistycznego na temat pokojowego współlistnienia i konstruktywnej współpracy państw o różnych systemach społeczno-politycznych.

Na XX Zjeździe KPZR w przekonujący nadto sposób dowodzono, że w obecnym układzie sił na arenie międzynarodowej przestała istnieć sytuacja, w której wojny należy traktować nadal jako zjawisko nieuchronne. W wielu krajach czynniki zainteresowane w wojnie, jako w środku realizowania swoich celów w stosunku do innych państw, dysponują wciąż poważnymi pozycjami ekonomicznymi i — co za tym idzie — władzą. Dlatego, rzecz prosta, nie można lekceważyć możliwości wywołania przez nie nowych zbrojnych konfliktów międzynarodowych. Działają jednak dziś i rozwijają się wciąż czynniki zarówno natury ekonomicznej, jak i pozaekonomicznej, sprzyjające sparaliżowaniu tych możliwości. Chodzi tu przy tym nie tylko o wzrost siły państw socjalistycznych, przeciwstawiających się wszelkim planom wojny, ale i politykę wielu, zwłaszcza młodych państw burżuazyjnych w Azji i Afryce, aktywnie występujących w obronie polityki pokojowego współlistnienia; chodzi o wzmoczoną walkę o takie współlistnienie toczoną we wszystkich państwach przez klasę robotniczą oraz ogarniającą różne klasy i ludzi różnych poglądów coraz bardziej powszechny i masowy ruch obrońców pokoju.

Dzieje ostatnich lat, obfitujące w przykłady udaremnienia pod wpływem wskazanych czynników wielu planów sprowokowania czy rozszerzenia agresji i zgaszenia otwartych ognisk wojny, są wymownym świadectwem słuszności twierdzenia o realności wysiłków, podejmowanych w interesie ugruntowania bezpieczeństwa międzynarodowego. Przy czym do tych wysiłków włączają się coraz częściej również poważne koła nie tylko obce i wręcz wrogie sprawie socjalizmu, ale i nader bliskie sferom rządzącym w tych państwach, które w swoim czasie oficjalnie proklamowały hasło „zimnej wojny“, tj. tak groźnej dla pokoju polityki wzmagania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Częstokroć punktem wyjścia tych kół jest lęk przed konsekwencjami rewolucyjnymi wojny, obawa klęski nie tylko militarnej, lecz także ekonomicznej i społecznej. Pacyfizm pewnych warstw inteligencji burżuazyjnej uwarunkowany jest strachem przed możliwością zagłady cywilizacji w warunkach konfliktu atomowego. Ale coraz częściej działa tu przekonanie, że w sytuacji, jak to się mówi na Zachodzie, równowagi potencjału mocarstw socjalistycznych i kapitalistycznych, wojna może tylko przynieść ogromne zniszczenia dóbr materialnych i straty ludzkie, nie rokując jednakże widoków realizacji określonych celów¹, gdy pokojowe współistnienie i określone porozumienia mogą zapewnić konkretne korzyści.

Temu przekonaniu daje faktycznie wyraz kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Stevenson², i do niedawna jeden z czołowych teoretyków amerykańskiej dyplomacji „zimnej wojny“, Kennan³, jak i zachodnio-niemiecki specjalista w zakresie problematyki wojskowej, Weinstein⁴, a zwłaszcza wielu intelektualistów w Anglii⁵, Francji⁶, Włoszech⁷, Niemieckiej Republice Związkowej⁸, na kontynencie amerykańskim⁹, we wszystkich chyba krajach Zachodu w ogóle, a wśród nich częstokroć również tacy autorzy i politycy, którzy reprezentują stanowisko kół emigracyjnych¹⁰ i finansowych¹¹, zainteresowanych w gruncie rzeczy w napięciu stosunków międzynarodowych.

¹ Negowanie możliwości pokojowej współpracy międzynarodowej według Wrighta, znanego amerykańskiego teoretyka prawa i stosunków międzynarodowych, oznacza nie tylko przeczenie materialnym interesom, lecz i zasadom moralności międzynarodowej. Zob. Qu. Wright, *International Relations*. New York 1955, s. 447.

² A. E. Stevenson, *Call to Greatness*. New York 1954, s. 6.

³ G. F. Kennan, *Realities of American Policy*. Princeton 1954.

⁴ A. Weinstein, *Keiner kann den Krieg gewinnen — Strategie oder Sicherheit?* Bonn 1955, s. 57.

⁵ A. Rothstein, *Peaceful Coexistence*. London 1955.

⁶ Zob. artykuły Berliä, Lyon-Caëna i Pinto w *Journal de droit international*. Paris 1952, nr 1 i 1955, nr 2 oraz S. Bastid w *Politique étrangère*. Paris 1955, nr 1.

⁷ Zob. przekł. artykuł włoskiego historyka dyplomacji Mario Toscano pt. „Coexistence et histoire des religions“ w *Politique étrangère*, 1955, nr 5.

⁸ Erlner, *Coexistence et réunification de l'Allemagne*, *Politique étrangère*, 1955, nr 3.

⁹ H. B. Mayo, *Coexistence — is it possible?* *International Journal*. Toronto, 1955, t. X, nr 3.

¹⁰ P. Auer, *Coexistence*, *Politique étrangère*, 1955, nr 2.

¹¹ R. Mayer, *Organisation européenne et coexistence pacifique*, *Politique étrangère*, 1954, nr 3.

Upowszechnienie się tego przekonania niewątpliwie wywarło poważny wpływ na przebieg odbytej latem ubiegłego roku w Genewie konferencji szefów rządów czterech mocarstw, której rezultaty stały się doniosłym wkładem do odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Tendencja do dalszego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych nie tylko się utrzymuje pomimo różnych prób nawrotu do polityki „zimnej wojny“, lecz pogłębia się oraz rozwija i ogarnia coraz szersze kręgi, zwłaszcza w Europie. Ugruntowuje się tu bowiem nawet u skrajnych przeciwników państw socjalistycznych świadomość nie tylko tego, że pokojowe współistnienie państw o różnych systemach jest nieodwracalnym faktem¹² i koniecznością historyczną¹³, lecz i nakazem przede wszystkim dla narodów europejskich, które według zwolenników pokojowej współpracy międzynarodowej bardziej aniżeli ktokolwiek inny zainteresowane są w utrzymaniu pokoju¹⁴.

Tego wyrazem są nie tylko zmiany, których jesteśmy świadkami we francuskiej polityce zagranicznej, oraz nowe akcenty w wypowiedziach wpływowych polityków włoskich, islandzkich, norweskich, duńskich i innych, lecz i przegrupowania w rządowej koalicji Niemiec zachodnich, ustępowanie z niej pod naciskiem opinii publicznej w skali centralnej i poszczególnych prowincji elementów zaczynających opowiadać się przeciw gwałtownemu tempu militaryzacji, za szukaniem rozsądnych i realnych rozwiązań sprawy bezpieczeństwa europejskiego jak i podstawowego zagadnienia: jedności Niemiec. Odbiciem tych przemian jest zaznaczająca się ewolucja poglądów wpływowych partii i niektórych poważnych przedstawicieli doktryny zachodnio-niemieckiej.

Należy stwierdzić, że nawet w oficjalnych kołach Stanów Zjednoczonych nigdy nie podawano w wątpliwość ścisłego związku pomiędzy problemem bezpieczeństwa międzynarodowego a sprawą zjednoczenia narodowego Niemiec.

Na konferencji berlińskiej w styczniu 1954 r. odnośne sformułowania amerykańskiego sekretarza stanu nie odbiegały krańcowo od ustaleń polityków radzieckich. Stwierdził on np., że „podział Niemiec stwarza zasadnicze źródło braku stabilizacji i nasze rozmowy o pokoju są mało warte, jeżeli równocześnie utrwalamy sytuację zagrażającą pokojowi. Jestem głęboko przeświadczony, że wolne i zjednoczone Niemcy mają zasadnicze znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie i że ich istnienie leży w interesie wszystkich czterech narodów, które są reprezentowane wokół tego stołu“¹⁵.

Różnica stanowisk sprowadza się do tego, jak ma być zrealizowane zjednoczenie Niemiec, czy mają one istotnie być wolne i suwerenne, nie powiązane z jakimkolwiek określonym ugrupowaniem państw, czy też stanowić zmilitaryzowane ogniwo takiego ugrupowania, i to skierowanego wyraźnie przeciw państwu socjalistycznym, jak tego właśnie domagały się Stany Zjednoczone.

Otóż wydaje się, że to co jest najbardziej charakterystyczne dla obecnych zmian w życiu politycznym oraz w piśmiennictwie zachodnich Niemiec, i to

¹² P. Auer, *Coexistence. Politique étrangère*, 1955, nr 2, s. 206.

¹³ J. Scott, *Political Warfare. A Guide to competitive Coexistence*. New York 1955, s. 19.

¹⁴ Zob. rozważania Paul Bastida w *Interparliamentary Bulletin*, 1955, I kwartał 1955, s. 5.

¹⁵ Konferencja Berlińska (25 stycznia — 18 lutego 1954). Dokumenty i Materiały. Bibl. „Zbioru Dokumentów“. PISM, Warszawa 1954, s. 126.

tyczących się nie tylko socjaldemokracji, jest postępujące zawężanie się poparcia dla wskazanego stanowiska amerykańskiego, faktycznie sankcjonującego rozłam Niemiec, remilitaryzację i objęcie Niemieckiej Republiki Związkowej systemem paktu atlantyckiego. Stanowisko to nigdy nie cieszyło się uznaniem nie tylko postępowej opinii publicznej w Ameryce, lecz i wielu znanych teoretyków i polityków z kół nader bliskich rządowi w Waszyngtonie.

Wystarczy przypomnieć, że Hans Morgenthau i James Warburg, obok szeregu innych, podkreślali jeszcze przed paru laty, że jest błędem polityki amerykańskiej rozpatrywanie problemu niemieckiego wyłącznie ze strategicznego punktu widzenia, że remilitaryzacja oddala zjednoczenie Niemiec i wzmaga niebezpieczeństwo konfliktu, a zarazem nie zapobiegnie temu, by Niemcy przestały być przedmiotem, a stały się podmiotem w polityce międzynarodowej¹⁶.

Dziś pomimo wzmocnienia tempa militaryzacji i krzewienia się nadal programu rewizjonistycznego coraz poważniejsza część społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przestaje udzielać poparcia tezie, że odbudowa militarizmu i włączenie się do systemu atlantyckiego sprzyjać może perspektywom zjednoczenia i umacniania bezpieczeństwa narodowego. Pragnąc zaś takie perspektywy dostrzegać i stać się samodzielnym czynnikiem wpływającym we własnych przedewszystkim interesach na kształtowanie się sytuacji w Europie poddaje trzeciemu przewartościowaniu wiele przedtem akceptowanych postulatów.

W naszym czasopiśmiennictwie omawiano już poglądy na ten temat profesorów: Abendrotha, Baadego i Scheunera¹⁷. Odzwierciedlają one stanowisko partii socjalistycznej, której kierownictwo akcentuje teraz, że zwyciężenie rozbitcia Niemiec stanowi istotny warunek osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych i utrwalenia pokoju, że jedynie włączenie Niemiec do systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, czyniącego zadość interesom Wschodu i Zachodu, torować może drogę do jedności Niemiec i rozwiązać zadowalająco zarówno problem bezpieczeństwa tego kraju, jak i państw sąsiednich.

W imię realizacji takiego programu Abendroth, idąc najdalej, wypowiada się przeciw remilitaryzacji, a Baade domaga się rezygnacji z udziału w blokach militarnych. Scheuner zaś, będący również zwolennikiem europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, występuje zarazem jako rzecznik rozbrojenia, budowy w Niemczech sił zbrojnych wyłącznie o charakterze obronnym, prowadzenia polityki osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, przywrócenia pełnej samodzielności Niemcom przy respektowaniu zobowiązań prawnomiędzynarodowych i zawarcia traktatu pokoju.

Nader zbliżone do tego stanowiska są poglądy Alfreda Webera¹⁸. Uważa on, że zjednoczenie Niemiec i bezpieczeństwo europejskie nie są możliwe bez porozumienia mocarstw zachodnich ze Związkiem Radzieckim. Pragnąłby on zapewnienia zjednoczonym Niemcom statutu zagwarantowanego przez ONZ, z zachowaniem mocy zasady jednomyślności mocarstw w sprawach niemieckich.

¹⁶ W publikacji: *Germany and the Future of Europe*. Chicago 1951, s. 85, 152, 154, *passim*.

¹⁷ M. Muszkat, Niektóre problemy prawne walki o osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. *Państwo i Prawo*, 1956, nr 2, s. 247—248.

¹⁸ A. Weber, Nicht Neutralität aber militärische Ausklammerung. *Aussenpolitik*, 1954, nr 10.

Niemcy według niego winny być pozbawione prawa zawierania sojuszków wojskowych. Mają one być objęte paktem zbiorowego bezpieczeństwa i posiadać armię o zadaniach jedynie obronnych, w której wyposażeniu nie powinna się znajdować broń dalekosiężna.

Wszystkie powyższe poglądy stanowią wyraz poszukiwań rozwiązania problemu jedności Niemiec w ramach programu pokojowego współistnienia. W jakiej mierze program taki zaczyna dziś torować sobie drogę również w Niemczech zachodnich, świadczyć może praca Schütza. Autor ten, tak ceniony na łamach *Aussenpolitik*, jest faktycznie zwolennikiem amerykańskiej polityki „powstrzymywania komunizmu“ i pragnąłby widzieć w narodzie niemieckim ważny czynnik tej polityki, choć służy ona wzmaganiu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nie mogąc jednak ignorować dążeń szerokich warstw swego społeczeństwa do pokoju i jedności, wymagającej porozumienia wszystkich mocarstw, wypowiada się nie tylko za współpracą dyplomatyczną i gospodarczą z ZSRR, lecz i za niezależnością polityki niemieckiej, za całkowitą samodzielnością państwa niemieckiego¹⁹. Wbrew całemu szeregowi swoich początkowych założeń dochodzi w końcu do wniosków, zgodnych w dużej mierze ze sformułowaniami „koła nauheimskiego“ — reprezentanta „umiarkowanego neutralizmu“, propagowanego zarówno przez dra Wirtha, jak i deputowanego z ramienia Wolnej Partii Demokratycznej dra Pfleiderera²⁰ i innych zbliżonych do nich rzeczników pokojowego współistnienia oraz takich dróg zjednoczenia Niemiec, które by zapobiegły uczynieniu z nich ogniwa militarnych bloków.

Schütz zresztą uchodził za zwolennika „koła nauheimskiego“, jednego z licznych przejawów rozpowszechniania się w Niemczech zachodnich tendencji neutralistycznych.

Rozwinięty program pokojowego współistnienia z pozycji interesów jedności Niemiec sformułował na łamach francuskiego czasopisma socjalistyczny deputowany do Bundestagu, Fritz Erler²¹.

Uznaje on pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach za fakt, który musi być i w gruncie rzeczy jest uznawany nie tylko przez polityków komunistycznych, lecz i burżuazyjnych. Uważa przy tym, że należy posunąć się dalej. Nie tylko zrezygnować z twierdzenia, że koegzystencja jest wymysłem komunistów, lecz i przeanalizować oraz opracować przesłanki jej utrwalenia przy założeniu możliwości rywalizacji wyłącznie ekonomicznej oraz ideologicznej. Erler wskazuje, że nie armia, nie siła w ogóle jest podstawą założeń idei o rewolucji światowej i że rewolucja w poszczególnych krajach może nastąpić jedynie w warunkach rozkładu dotychczasowego ustroju, jak to miało np. miejsce w różnych państwach bezpośrednio po II wojnie światowej.

Dlatego krytykuje tych wszystkich, którzy widzą drogę do utrzymania pokojowych stosunków z państwami socjalistycznymi, w zbrojeniach i gromadzeniu bomb atomowych. Nawiązując do przykładów z przeszłości dowodzi, że z jednej

¹⁹ W. W. Schütz, *Die Stunde Deutschlands. Möglichkeiten einer Politik der Wiedervereinigung*. Stuttgart 1954, s. 134.

²⁰ Dr Pfleiderer jest autorem memorandum, które zdobyło duży rozgłos przez to, że jeszcze w 1952 r. wskazywało możliwości rozwiązania problemu niemieckiego jedynie w warunkach rozbrojenia.

²¹ F. Erler, *Coexistence et réunification de l'Allemagne. Politique étrangère*, 1955, nr 3, s. 333.

strony różnica ustrojów i ideologii nie przeszkadzała w utrwaleniu pokoju, natomiast z drugiej strony zakłócały bezpieczeństwo międzynarodowe zapasy nowych rodzajów broni. Występuje przeto kategorycznie przeciw wyścigowi zbrojeń w ogóle, przeciw wyścigowi zbrojeń atomowych w szczególności. Nie może także pogodzić się z twierdzeniem, że zapasy broni atomowej mają na celu względy taktyczne, tzn. odstraszanie potencjalnego agresora. W ślad więc za propozycjami przedstawiciela Francji w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ Jules Mocha, z ubiegłego roku, deklaruje się jako zwolennik układu w sprawie kontrolowanego rozbrojenia. Żądanie zawarcia takiego porozumienia jest według niego wyrazem stanowiska nie tylko komunistów, lecz i poważnej części światowej opinii publicznej, zgodnie z którą zawarcie takiego układu może nastąpić jedynie w wyniku kroków obliczonych na pogłębienie odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Do tego odprężenia nie może, zdaniem Erlera, prowadzić utrzymanie obecnego podziału Niemiec i militaryzacja ich zachodniej części oraz jej włączenie do systemu paktu atlantyckiego, co musi powodować podejmowanie środków ochronnych we wschodniej części Niemiec i udział NRD w ugrupowaniu państw stowarzyszonych w obronie przed niebezpieczeństwem izolującego je bloku. Przy tym Erler kwestionuje wartość militarną zarówno taktyczną, jak i strategiczną armii zachodnio-niemieckiej ze względu na to, że jest ona formowana wbrew sprzeciwom połowy ludności kraju. Drogę do jedności Niemiec widzi zatem nie w groźeniu stosowaniem siły, ani w użyciu przemocy, lecz w dalszym osłabieniu napięcia międzynarodowego i w rokowaniach wszystkich zainteresowanych mocarstw. Przedmiotem tych rokowań nie może być, według Erlera, plan objęcia paktem atlantyckim całych Niemiec, czy projekt rozciągnięcia na całe Niemcy układów paryskich, których utrzymanie ocenia jako sprzeczne z dążeniem do jedności Niemiec.

Erler uważa za realny tylko taki wysiłek zmierzający do zjednoczenia, który przewiduje zobowiązanie Niemiec do nieuczestniczenia w jakichkolwiek sojuszach wojskowych, przy czym pakt atlantycki kwalifikuje jako sojusz wojskowy wymierzony przeciw państwu socjalistycznym: udział w nim Niemiec zachodnich uznaje zatem za przeszkodę na drodze do porozumienia w sprawie odbudowy zjednoczonego państwa niemieckiego. Szczere dążenie do jedności Niemiec jest dlań nierozłączne od akceptacji przez państwo niemieckie trwałej neutralności na wzór Szwajcarii (i Austrii), bądź sytuacji co najmniej analogicznej ze stanowiskiem Szwecji.

Erler występuje zarazem jako zwolennik systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie oraz współdziałania Niemiec z innymi europejskimi państwami, które nie stają ani po stronie Stanów Zjednoczonych, ani po stronie ZSRR.

Koncepcja pokojowego współistnienia i zjednoczenia Niemiec reprezentowana przez Erlera nosi charakter nie tylko polityczny, ale i prawny. Broni on pośrednio, ale niedwuznacznie zasad ONZ, domaga się podjęcia zobowiązań wynikających z Karty w zakresie rozbrojenia i rokowań w sprawach międzynarodowych czekających rozwiązania. Domaga się prowadzenia przez zjednoczone, suwerenne i pokojowe Niemcy polityki tzw. neutralistycznej, tj. zakładającej trwałe zneutralizowanie Niemiec, a więc ich nieuczestniczenie w jakichkolwiek aktualnych porozumieniach militarnych oraz ich neutralność na wypadek ewentualnego konfliktu. Przy tym, w celu zapobieżenia takiemu ewen-

tualnemu konfliktowi, zaleca stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i udziału w nim Niemiec, jako przejawu ich aktywności w obozie pokoju, nie pozostającej w sprzeczności ze stanem neutralizacji i koniecznej w warunkach zatargu neutralności.

Pod wielu względami koncepcja Erlera zgodna jest ze stanowiskiem wyżej wymienionych autorów zachodnio-niemieckich, co świadczy, że tendencje neutralistyczne w Niemczech zachodnich nie są odosobnione. Coraz bardziej widocznie toruje tu sobie drogę także pogląd uwypuklający olbrzymią rolę, jaką w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych i zbliżenia perspektyw jedności Niemiec może odegrać ustalenie płaszczyzny porozumienia między obu częściami tego kraju, a więc kontakty organizacji społecznych obu niemieckich państw, pielęgnowanie przez ich ludność świadomości wspólnoty narodowej.

Nad wyraz charakterystyczny w tym względzie jest głos Rodego na łamach *Geopolitik*, pisma krzewiącego orientację, której użyteczność dla przyjaźni między narodami może przecież budzić poważne wątpliwości choćby ze względu na stosowaną terminologię.

Wypowiedź Rodego²² jest raczej pesymistyczna, przyjmująca w zasadzie utrzymanie się przez długi czas obecnego *status quo*, czyli podziału Niemiec, ale szczególnie znamienita przez odżegnanie się od poglądu, jakoby groźba wojny atomowej mogła prowadzić do pokoju i jedności Niemiec, oraz od sugestii, że Niemcy sami nie mają już nic do zdziałania. Rode w gruncie rzeczy wskazuje, że w obecnych warunkach jedność mogą wykuć tylko sami Niemcy i jedynie w pokojowej współpracy.

Takie jego stanowisko znalazło poparcie na odbytym w Würzburgu w kwietniu br. kongresie Wolnej Partii Demokratycznej. Z uznaniem kongres powitał zapowiedź dra Dehlera usamodzielnienia polityki partii, tj. faktycznie przejścia do pewnej opozycji w stosunku do rządu w Bonn. Ale największe uznanie zdobył postulat rozmów z NRD, skoro mówi się z rządem Francji, w „której parlamencie zasiadają komuniści, skoro nawiązało się stosunki dyplomatyczne z ZSRR, a bez ZSRR rozwiązać kwestii niemieckiej nie można“. Na kongresie brzmiały także dość ostro nuty antymilitaryzacyjne²³.

Wysuwany coraz częściej na zachodzie Niemiec pogląd co do potrzeby współpracy obu państw niemieckich w swoich podstawowych założeniach nie odbiega od wielu postulatów konsekwentnie bronionych w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przy całej zrozumiałej odmienności argumentacji autorów zachodnio- i wschodnio-niemieckich, uzasadniających te postulaty, można jednak coraz częściej dostrzegać tu dużo styczności, a nawet szereg zbieżnych całkowicie punktów.

Nowe ustosunkowanie się Komunistycznej Partii Niemiec (zachodnich — KPD) oraz Zjednoczonej Partii Socjalistycznej (NRD—SED) do wielu istotnych zagadnień walki o pokój, jedność narodową i socjalizm, które znalazło m. in.

²² Karl Rode, Deutsche Wiedervereinigung? *Geopolitik*, marzec 1955.

²³ Trybuna Ludu, nr 111 z 21 IV 1956.

wyraz w pismach KPD z kwietnia br. do Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe oraz w uchwałach odbytej w marcu br. konferencji SED, znacznie ułatwił pomniejszenie rozbieżności nie tylko w niemieckim ruchu robotniczym. Powinno ono także sprzyjać cementowaniu się jednolitej opinii wszystkich patriotycznych i pokojowych sił społeczeństwa obu państw niemieckich. A trudno byłoby nie doceniać znaczenia takiej opinii dla walki o dalsze odprężenie w sytuacji międzynarodowej, o rozbrojenie i rokowania w sprawie bezpieczeństwa międzynarodowego. Każdy zaś sukces odniesiony w tej walce to zarazem sukces wysiłków zmierzających do zbliżenia obu istniejących państw niemieckich, bez czego nie jest do pomyślenia realizacja zjednoczenia narodowego Niemiec.

Również ewolucja zapatrywań wielu poważnych przedstawicieli doktryny zachodnio-niemieckiej pozwala potwierdzić ten pogląd. Pozwala ona także na wydobywanie zbieżności stanowiska szeregu autorów obu części Niemiec i autorów innych państw zarówno kapitalistycznych, jak i obozu socjalistycznego w wielu najistotniejszych dla pokoju światowego sprawach. Chodzi tu o afirmację pokojowego współistnienia i odrzucenie koncepcji wojny jako środka regulowania spraw międzynarodowych, o prymat zagadnień rozbrojenia i bezpieczeństwa jako podstawowych elementów dalszego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych przed wszystkimi innymi problemami, o uznanie, że poprzez takie osłabienie stworzyć można niezbędną atmosferę dla rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw życia międzynarodowego. Chodzi tu o stwierdzenie, że do rozstrzygnięcia tych spraw można kroczyć jedynie w drodze rokowań, i to etapami, i że problem jedności Niemiec należy do tych, od których nie można zacząć i które wymagają wprawdzie załatwienia sprawy bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia. Stąd wypływa krytyczny stosunek do militarystyki Niemiec zachodnich, do odpowiednich postanowień układów paryskich, do teorii o niezbędności pozostawiania Niemiec w systemie zachodnio-europejskim i atlantyckim. Stąd wynika także afirmacja roli neutralizmu jako polityki służącej interesom pokoju. Stąd wreszcie akcentowanie roli współpracy obu części Niemiec i przyjmowanie prawnych zasad pokojowej współpracy międzynarodowej.

Wyniki rokowań brytyjsko-radzieckich w kwietniu rb. i francusko-radzieckich w maju rb., a także coraz trzeźwiejsze głosy w St. Zjednoczonych, m. i. b. amerykańskiego W. Komisarza w Niemczech Mc Cloya w sprawie granic niemieckich, w istotny sposób sprzyjają dalszemu rozwojowi tych tendencji na zachodzie Niemiec.

Uchwalenie ostatnio szeregu ustaw militaryzacyjnych, wciąż trwająca ideologiczna ofensywa zwolenników rewizjonizmu i polityki z „pozycji siły“ dowodzą tego, że w Niemczech zachodnich istnieją jeszcze potężne czynniki, które nie wysnuły żadnych wniosków z przemian w układzie sił na arenie międzynarodowej, z nowych tendencji w polityce światowej. Pragnęłyby one utrzymać wszystko po dawnemu i nawet wzmacniać napięcie w stosunkach międzynarodowych, tj. sprzyjać atmosferze brzemiennej w tarcia i groźby zbrojnych konfliktów.

Ale równocześnie przebija sobie drogę i w kołach rządzących Niemiec zachodnich myśl o potrzebie zawarcia porozumienia i rozwijania współpracy międzynarodowej ze wszystkimi państwami. Analizowane wyżej stanowisko szeregu polityków i uczonych jest tego świadectwem. Nie jest ono dominujące, nie jest, rzecz prosta, powszechne, a nawet bywa niekiedy zagłuszane zalewem literatury militaryzacyjno-rewizjonistycznej. Niemniej jest ono charakterystycznym odbiciem głosu mas, wyrazem dążeń szerokich warstw społeczeństwa między Łabą a Renem i wykładnikiem tendencji, która ma wszelkie podstawy do zapanowania również na zachodzie Niemiec.